

TRZECI MAJ.

1 LISTOPADA 1845.

ROSSIA. — Artykuł IV.

RZUT OKA NA JĘJ ETNOGRAFIĘ I HISTORIĘ.

Ośmdziesiąt przeszło rozmaitych narodów należących do szóstki odmiennych wielkich familii ludów, i nie licząc już różnicy dyalektów, mówiących czterdziestą odmiennymi językami; taki jest wedle zdania najznamienitszych Geografów ogólny obraz Etnografii Państwa Rossyjskiego.

Póki Europa w postępie swojej oświaty i filozofii nieprzyszła do dokładnego nakoniec pojęcia co to jest narodowość, dopóki nie zgłębiła i nie wprowadziła w polityczną u siebie rachubę tej wielkiej długo niepoznanej siły — był czas że Rossja mamita Europę tym zwodniczym obrazem potęgi. — Przy dzisiejszych jednak wyjaśnionych już w tej mierze pojęciach, czyliż potrzebujemy dowodzić że jednorodną stanowi dopiero najwyższy stopień doskonałości i siły narodów. — Gdy przeciwnie podobne Rossji Aglomeracje zlepione z tylu różnorodnych żywiołów jak niedojrzałe owoce łada skwar słoneczny, łada mroźny powiew wiatru może obrocić wniwecz. — Któż niewidzi że podobnym państwom brakuje rzetelnej potęgi, i bo wedle natury swoich zaborów są one wciążym stanie tranżycyi, w stanie wewnętrznej i zewnętrznej walki; a co jedną ręką Lurzyć, to drugą muszą podnosić i pociągać do pewnej przemagającej podstawy z której wychodzą, — często nie bez ostatecznego wysilenia jej, tём cią głęmat nateżeniem.

W poprzedzającym artykule o Rossji, staraliśmy się wykazać w jakich granicach geograficznych zawarta jest rzetelna podstawa jej narodowości; podstawa z której wychodząc w połowie 17 wieku Rossja, rozpoczęła ten ciąg zaborów ku wschodowi i północy; którym Piotr I szły idąc do najdalszych następstw polityki zaborczej, i oddalając się w tej mierze od ścisłych potrzeb, również jak materialnych i moralnych sił ludu rossyjskiego, nieodpowiednich ogromowi celu; nadał fałszywy i najzłubniejszy kierunek ku zachodowi.

Aby zbadać i pojąć dokładnie naturę tej podstawy, to jest naturę ludu Rossyjskiego — aby zakreślić rzetelny jej dziś stosunek do wynarodowionych już albo podbitych dopiero narodów, i zgłębić o jak wiele i na jakich punktach swoich zaborów Rossja mogła urosnąć już w rzetelną siłę po za obrębem Kardynalnych Jej podstaw; potrzebą zastanowić się naprzód nad pierwotnymi żywiołami z których powstała narodowość Rossyjska, i przypatrzeć warunkom i okolicznościom wśród których nastąpił zlew tych żywiołów, a narodowość Jej wzrastała i kształciła się przed objawieniem pewnej na zewnątrz działalności. — Nim więc przystąpimy do Etnograficznego wyszczególnienia ludów objętych dziś w geograficznych granicach Rossji — i zbadania stosunku każdego z nich z osobna, do głównej jej podstawy na środkowej płaszczyźnie Wafdajsko-Wołgskiej; co nas jedynie doprowadzić może do obrachowania w przybliżeniu przynajmniej, istotnych sił Rossji; musimy pierwiej przebiec pokrótce jej historją, a nawet wrócić się do pierwotnego punktu Jej wyjścia, i zbadać o ile nam pozwoli znajomość nader trudnego i niedokładnie wyjaśnionego w samejże Historji przedmiotu; co to była narodowość Rossyjska przed pierwszym Jej wyraźniejszym się objawieniem w Historji przez pewne skupienie się pod Dynastją Rurików?

Rozmaite są opinie historyków co do pochodzenia dzisiejszych ludów Europejskich; niektórzy jak Pinkerton, opierając się na dowodach filologicznych, usiłowali przekonać świat uczony, że cała niemal Europa winna swoje pochodzenie wielkim przesiedleniom się azjatyckich ludów. — Pinkerton tak daleko w tej opinji zaszedł, iż każe on uważać Piktów, Skandynawów i wszystkie inne ludy Celtyckie i Gotyckie za jedno ze starożytnymi Scytami; — nie dziw więc że ciż pisarze, Scytów i innym narodom wyszłym z Azji przypisują oraz głównie utworzenie narodowości Słowiańskich... Nie czujemy się na siłach odpowiedzieć, jak dalece stanowczo kwestja ta została już rozstrzygnięta w świecie naukowym. Wyraźniejsze jednak nierównie zdają się nam być przypuszczenia historyków, którzy wychodząc z tej wielkiej za-

sady że narody nie mogą całkowicie przychodzić z daleka ale mogą tyko stopniowo wzrastać na osiedlonej raz przez siebie ziemi; uznają że Europa od niepamiętnych czasów zaludniona była przez trzy wielkie familje, Celtycką, Skandynawsko-Gotycką i Słowiańską; których pierwiastkowe pochodzenie gubi się już w ciemności najodleglejszych wieków.

Przed Erą chrześcijańską i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy narody pokolenia Celtyckiego wiele już wykształcone przez swoje zetknięcie się z cywilizacją Rzymską, zaczęły wychodzić z pierwiastkowego stanu rozbitcia; a starcie się ich i zmieszanie w wielu punktach z ludami pochodzenia gotyckiego, przyspieszyło jeszcze rozwinięcie się pośród nich pewnych form społecznych. — Kiedy z drugiej strony, widzimy te ostatnie w bezprzerwanym przez kilka wieków ruchu; rzucające już nawet przez długi czas po upadku państwa Rzymskiego, na wszystkie niemal strony Europy, silne kolonie zbrojnych zdobywców; przez ten czas ród Słowiański rozrzucony na obszarach przestronnej i żyznej swojej Ojczyzny, zaledwiony na drobne familje żyjące w pokoju i sprawiedliwości, zaledwo co zaczyna wychodzić z patryarchalnej kolebki pierwotnego stanu rolniczo-pasterskiego społeczeństwa. — Odcięty od Rzymskiej, a przez długi czas i chrześcijańskiej cywilizacji; rozbitny na drobne odłamy — postawiony wśród nawalniczy niezliczonych ludów koczujących, które przez dziesięć wieków napierając z północy a później wschodu na jego siedzibę, tamędy usiłują przedrzeć sobie drogę orzełem na południe; ród Słowiański dał się prześcignąć w ukkształceniu społecznym przez inne. — Gdziekolwiek jednak istniał on, w całej czystości okazała się w tym rodzie jakaś szlachetna wyższość pomimo prostoty, jakaś nieugięta żywotność, która od niepamiętnych czasów stała na straży domowych jego ognisk. — Jak pożar pedzony wiatrem po nad bujnym łanem, tak dwadzieścia zbrojnych ludów przeszło po nad jego głowę, a jednak kłosa ugięły się na chwilę i powstały nietknięte ogniem. — Wiele z tych ludów gościły pośród niego po lat sto i więcej. — Wszystkie były wyższe pod względem społecznej organizacji, a wiele jak naprzykład Gotowie, Bułgarowie i Madziary bez porównania na wyższym stopniu oświaty — niektóre mu zostały część swojej krwi i kilka słów języka, ale wszystkie przeminęły jak wichher albo stopniały wśród plemion Słowiańskiego rodu, które z pośród tych przechodów zbrojnych i pasterskich ludów Kaukazkich, Gotyckich i Fińsko-Mongolskich, wychylają się nagle na scenę polityczną, wybitnie, zbrojnie, z całą organizacją, i w pełni życia narodowego.

Od roku 200^o po narodzeniu Chrystusa aż do 899, to jest do zjawienia się nad Dnieprem Pieczyngów, i wypędzenia przez nich z Ukrainy Madziarów, którzy udają się ztamtąd na Węgry, a jednocześnie prawie z panowaniem Olega na Kijowie i współczesnych Xiążąt a w 37 lat po ustaleniu się w Nowogrodzie Wielkim dynastji Rurików; — następujący obraz przedstawiały, dzisiejsza Polska i Rossja.

Pokolenia Łotyszów rozplenione w części brzegów Morza Bałtyckiego i w dzisiejszej Litwie, oddzielały czysto Słowiańskie plemiona Lechji, od Sławian północnych Wielkiego Nowogrodu, i od Sławian dzisiejszej Rusi nad Dnieprem i Prypecją. — U brzegów Morza Bałtyckiego i wzdłuż Wisły, zjawili się około dwudziestego roku po narodzeniu Chrystusa Gotowie, Wandale, Gepidowie i kilka innych ludów pochodzenia Skandynawskiego; chodzili oni tą drogą na wyprawy przeciw Cesarstwu Rzymskiemu, zabierając z sobą wiele plemion Słowiańskich; wracali na powrót, a nawet jak utrzymują Historycy, mieli gościć w Polsce i na Rusi przez czas długi, bo aż do zjawienia się Atilly r. 433 a więc 233 lat. — Król Gotycki Hermanrich miał panować nad Polską i Rusią od Bałtyku do Morza Czarnego na krótki czas przed zjawieniem się Hunów.

Cały zaś Kraj zawarty pomiędzy dolną Wołgą i Donem, a Donem i Dnieprem a nawet Dniestrem i Bugiem, była to jakby jedna wielka pustynia, tylko od czasu do czasu zaludniona i zakrwawiona przechodem i wzajemnem ściganiem się dzikich ludów pasterskich. — Pierwsi zaludniali te stepy Scytowie, Sarmaci, Allani ludy Kaukazkie; ci ostatni, którzy bez zaprzecze-

Mandaty pocztowe w stawianeli, o maja na imie M. Adolphe.

W ANGLI: opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 s. ćwierćroczna 4 sz. —

W BELGIJ: opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat) 29) Bruxelles.

nia są przodkami dzisiejszych Czerkiesów, wyparci z nad Wołgi i Donu przez Jazyngów, chroniących się przed hordami Hunów; pojawiają się pomiędzy 300 a 320 rokiem aż w Polsce. — W 454 dzieci Attyli panują pomiędzy Dnieprem a Wołgą. — 491° pojawiają się z nad Wołgi Bulgarowie i Igurowie, 555° Awarowie, 625° Kozarowie i Madziary. 829° to jest na 33 lat przed dynastją Ruryków w Nowogrodzie — błąkały się na łąkach Ukrainy aż ku Krymowi resztki Sarmatów, Hunów i Kozagerów. *Madziary* mieli swoje siedlisko nad Dnieprem, ale w 899 zjawiają się *Pieczyngowie* którzy ich zmuszają do ustąpienia. Nakoniec ostatni przed wielkim napadem Tatarów, Kumani znajomi w Historji Rusi pod nazwą Połowców, przynoszą nowe spustoszenie na Ruś 1109 roku.

Takie było przed Rurikami położenie Polski i Rusi — pierwszej pod wpływem pokoleń Gotyckich, drugiej ludów Kaukazyckich i Fińsko-Mongołskich; ale te przesiedlenia się z Azji, odbywając się po ukośnej linii od niższej Wołgi, nie przechodząc północnej wysokości Kaługi, nie dotykały środkowej płaszczyny Rossji. — Co się tyczy północy Historja wspomina o jednym tylko napadzie Gotów pod ich królem Amalą, około 250 roku ery Chrześcijańskiej. Mieli oni wkroczyć przez północ dzisiejszej Rossji, i pociągnąć z sobą przeciw Państwu Rzymskiemu wszystkie pokolenia Sławiańskie i Fińskie pomiędzy Finlandją a Dnieprem. Napad ten o którego prawdopodobieństwie pozwalamy sobie w duchu wątpić, miał jednak zwrócić się ku południu zachodowi tak, że poczawszy od Oki i wyższego Dniepru, aż do Morza Bałtyckiego, północy Sławianie i Finowie osiedleni pomiędzy temi wodami, mogli żyć swobodnie i spokojnie, i wzrastać a nawet przejść, ze stanu rolniczego do przemysłowego i bogacić się za pomocą handlu jak Nowogrod-Wielki. D. C. N.

Kilka słów z powodu rocznicy Listopadowej.

Przy zbliżającym się święcie narodowym 29 Listopada, przedsięwzięmy zwrócić uwagę Emigracji mianowicie na sposób, w jakimby powinna występować z obchodem swoim na zewnątrz; gdyż co do wewnętrznych, jakoby domowych, familjnych obchodów jesteśmy prawie spokojni. Niech się serca wynurzają! Złe możecie naprawić, dobre wpłyną na poprawę. Czasem złe serce potrzebuje tylko się wygadać, aby otrzymało warunek poprawy; dobre znowu jest jak to gruchanie Zenaidzkiego gołębia, na jednę z wysepki Florydyckich, które rozbójnika morskiego powróciło społeczeństwu ludzkiemu, uczyniło dobrym.

Na zewnątrz mamy dwa rodzaje obchodów Roczniczy 29. Listopada. Jeden na pierwszym względzie ma Polskę, drugi Europę, świat. — Pierwszy odbywa się w sali posiedzeń Tow. Literackiego drugi niema podobno stałej platformy. Pierwszemu przewodniczy Xiążę Czartoryski, drugiemu nademokratyzowany starszłachecki nierząd.

Co do pierwszego. — Czego nam tu niedostaje? Bardzo podrzędnej na pozór rzeczy — stosownego miejsca. — Prawda, że głos Xięcia Czartoryskiego, gdziekolwiek był podniesiony, byłby słyszany po całym Europejskim świecie. Jeżeli więc Xięciu Czartoryskiemu podoba się przemawiać w szupłej izbie posiedzeń Tow. Literackiego, umiemy uleść i uszanować wolę Naczelnika Narodu; mniemamy wszakże, iż nieprzekroczym granicy uszanowania i uległości, jeżeli się odezwiem za potrzebą odmiany miejsca; a to mianowicie dla tego prostego powodu, że chcielibyśmy należeć do słuchaczy słyszających a zatem niebyć za drzwiami: naco właśnie jesteśmy narażeni przy powiększonej liczbie słuchaczy a szczupłości miejsca. Zanosim tedy, jak się zdaje słuszne żądanie, aby Tow. Literackie rościagnęło swój wzgląd i na publiczność i nieskazywało jej na stanie za drzwiami i nie niesłyszanie. W obchodach publicznych na publiczność wzgląd mieć należy.

Co do drugiego. Niepoddajemy pod kwestję, czy te przemowy do Europy, do świata, są potrzebne. Owszem, jeżeliby podobna kwestja zaszła oświadczylibyśmy się może raczej za niż przeciw. Ale zarazem radzilibyśmy naszym spółbraciom, aby się przypatrzeli swemu stanowisku, i przed obliczem świata stawali w *kontuszu*. Tłumaczym się s tego wyrażenia. Świat nas niepytał i niepyta czy my s prawej czy z lewej strony, czy ze środka lub z jakiego końca, z jakiej *ultima Thule*; nieobchodzi to świata czy my demokraci czy arystokraci, czy monarchiści i. t. p. On nas zna z jednej tylko strony, zna nas tylko jako opozycję Moskwy; jako opozycję barbarzyństwa: On ma dla nas tylko jedno nazwanie: *Polacy*. I to dla niego wystarcza; i dla nas powinnyby to wystarczać — i wystarczyłoby niezawodnie, gdybyśmy byli tem czem być powinniśmy to jest przedewszystkiem Polakami a Polakami postępowymi to jest rządzącymi się rozumem. Życzyn y zatem występującym na zewnątrz w Rocznicę 29. Listopada pokazajcie się przed światem z duchem czysto Polskim s polonizmem postępowym to jest rozumem; w którego warunkach koniecznie być musi 1° pojęcie

stosunku Polski do świata. 2° Zrozumienie wymagań świata czy Europy od Emigracji Polskiej, Nienaślądujmyż tedy siebie samych o kilka, kilkanaście lat młodszych, niepaplajmy żeśmy demokraci albo Sławianie albo jacy tam *kraci* albo *anie* bo nikt nas o to niepyta; ale mówmy żeśmy Polacy. To chcemy tutaj przez wyraz *kontusz* rozumieć!

Nekrologi.

Szanowny nasz korespondent P. F. Przyjałowski donosi nam z Besançon co następuje:

« 15° Lipca roku bieżącego zszedł z tego świata w Besançon ziomek nasz Wincenty Kuczowski porucznik 1° pułku jazdy Krakusów, rodem z województwa krakowskiego. Zostawił on po sobie godny do naśladowania przykład przywiązania do Ojczyzny i prawości równie jak uprzejmości charakteru. — Skończył życie opatrzone świętymi sakramentami. — Liczne zgromadzeni obywatele tułuskiego miasta i wszyscy Polacy w zakładzie po odbytem nabożeństwie w kościele kolegium, odprowadzili na cmentarz zwłoki zmarłego. »

W Bruxelli dnia 22 Października r. b. zgasnął w kwiecie wieku bo zaledwie 18 lat liczący młodzieniec Janusz Tyszkiewicz, syn Wincentego Tyszkiewicza Posła na Sejm i byłego w Powstaniu Narodowym Naczelnika Województw Podolskiego i Kijowskiego, i Febrozji z Szajańskich Tyszkiewiczowej. — Spadała na niego Ordynacja Swisłocka. — W czasie Powstania Narodowego w 1831, Rząd Moskiewski nałożył był cenę na głowę Wincentego Tyszkiewicza, którego szlachetne postępowanie w Powstaniu Podolsko-Ukraińskim i zasługi jakie położył w spiesznem jego uorganizowaniu dobrze są znajome Polsce; a ściagał Jego żonę i dziecko. Pani Tyszkiewiczowa przymuszona była przez kilka miesięcy ukrywać się po lasach z trzech letnim wówczas synem; po upadku powstania, Mikołaj chciał pochwycić małego Janusza jak wszystkie dzieci znaczniejszych wychodców do Petersburga, ale matka zdołała uwieść go za granicę do Ojca. — Po tylu niebezpiecznych przejściach, opatrzością nie dozwoliła mu cieszyć się dorosłym już synem. — Z boleścią donosimy o tym wypadku, który pozbawił Emigrację pięknych nadziei i patriotycznych uczuć młodzieńca, a ciężką żalobą dotknął prawego Polaka i jednego z tych mężów, którego imie otoczone jest na Rusi dobrze zasłużonem poważaniem i miłością współobywateli.

Suskrzybca na zakupienie Upominku Lordowi DUDLEY STUART. — LISTA PIERWSZA.

Złożyli Redakcji Trzeciego Maja na ręce P. Anto. Boczkowskiego.

	FR. C.		FR. C.
X ^e ADAM CZARTORYSKI,	25 »	Z przeniesienia.	110 70.
X ^a ANNA CZARTORYSKA,	10 »	— K. Czajkowska,	» 5.
X ^a M. Württembergka,	10 »	— L. Miaskowska,	» 5.
Anonym,	10 »	— C. Polanowska,	» 5.
C. B.	10 »	— J. Oleszczyńska,	» 5.
X ^e Witold Czartoryski,	5 »	— Olga Dąbrowska,	» 5.
X ^e Wład. Czartoryski,	5 »	— H. Czajkowska,	» 5.
X ^a Izab. Czartoryska,	2 »	— A. Zwierkowska,	» 5.
Pułkownik Zamojski,	25 »	— K. Dorville,	» 5.
Hipolit Blotnicki,	5 »	— Puł. F. Breński,	» 5.
<i>Pensja Paniem w Hotelu Lambert:</i>		— E. Dobrowolski,	1 »
Pani Szokalska,	2 »	— Bystrzowski,	2 »
Panny: C. Gorecka,	1 »	— Kisielewski kap.	» 50.
— K. Kosiorowska,	» 5.	— A. Boczkowski,	» 50.
— W. Wrotnowska,	» 5.	— J. Boczkowska,	» 50.
— W. Borzęcka,	» 5.	— Przyjałowski,	» 50.
— E. Borzęcka,	» 5.	— Florjan z Uszaków	
— F. Michalska,	» 5.	— Kulikowski,	1 »
— H. Jacewicz,	» 5.	— Pienkowski,	» 50.
— M. Godebska,	» 5.	— Miller Kossowski,	1 »
— L. Stamirowska,	» 5.	— Jan Sawicki,	2 »
— Z. Roguska,	» 5.	— F. Sawicki,	1 »
— W. Dunia,	» 5.	— Pożniak,	» 50.
— W. Turowska,	» 5.	— Urbanowicz maj.	5 »
— L. Królikowska,	» 5.	— A. Czechowicz,	» 50.
— M. Lubańska,	» 5.	— Niepszecki,	» 5.
— M. Plauszewska,	» 5.	— J. Sitkiewicz,	» 50.
		— R. Krassowski,	» 25.

Do przeniesienia. . . 110 70

Total. . . 133 40.

Lista 2^a z Anglii

Emigrantów polskich, którzy przyczynili się do składki na zakupienie Upominku ofiarować się mającego Lordowi DUDLEY CUTTS STUART. i datki swoje na ręce Komitetu Ogółu Emigracji polskiej w Londynie złożyli.

FR. C.		FR. C.
X. P. Brzeziński,	3 »	Z przeniesienia. . . 101 10.
Adam Koźmian,	3 »	Mojżesz Szmułłowicz, » 60.
Jan Główikowski,	2 40.	Karol Święcicki, » 60.
Justyn Szymkiewicz,	6 25.	Hipolit Wojtkiewicz, » 60.
Ludwik Wierciński przez	—	Józef Majewski, 2 »
Bertol. Wiercińskiego,	5 »	Jgnacy Wilamowicz, 1 20.
Ludwik Mercik,	2 20.	Michał Kiersnowski, 1 20.
Jakób Prochowski,	12 50.	L. R., 1 20.
Jan Giełgud,	25 »	L. F., 10.
Adam Giełgud,	5 »	Alexander Srodnicki, 1 »
Władysław Giełgud,	5 »	Wiktorya Srodnicka, 1 »
Henryk Giełgud,	5 »	A. W. F. N. Srodnicki, 1 »
Władysław Jeleniński,	12 50.	Stanisław Plezskowski, 1 20.
Boruch Poznański,	1 20.	Edward Trzciniński, 6 »
Stanisław Zakrzewski,	3 »	Ludwik Burzyński, 1 20.
Józef Berkowicz,	» 60.	S. Jędrzejowski, 2 40.
Mikołaj Kastrecki,	» 10.	Salomon Wulf Silber-
Michał Gajewski,	» 10.	berg z familją, 5 »
Dyonizy Wawrzyński,	» 20.	W. Swierczewski, 2 »
Piotr Drożdżewski,	2 20	Antoni Niemyski, » 60.
Walenty Wezik,	» 60.	Jan Proszkowski, 5 »
Michał Chulawski,	1 20.	Onuiry Kasperowicz, 3 »
Juljan Ramer,	» 60.	Józef Gomeczyński, 6 »
Karol Wawrzyński,	» 10.	Szymon W. remski, » 60.
Stanisław Kamiński,	1 20.	Tomasz Dziubka, » 60.
Wincenty Suchecki,	» 60.	Alex. Domański, 1 20.
Antoni Czaplinski,	» 60.	Karol Piotrowski, » 60.
Michał Ostrowski,	» 20	Xawery Włoszyński, » 60.
Michał Terlecki,	» 15.	H. Gustaw Baliński, 5 »
Jgnacy Sokolowski,	» 60.	Szołom Izrael, » 60.
Ajzik Michalewicz,	» 20.	Jan Mańkowski, » 60.
Hyacynt Soswiński,	» 60.	Felix Witkowski, 1 »
Markus Drożdżewicz,	» 20.	Nap. Felix Żaba, 12 50.
Do przeniesienia. . .	101 10.	Total. . .
Z pierwszj Listy ogłoszono.	226 45.	467 30.

Ogół do 20^o Październik 1845 roku wynosi. 393 75.
Świadcze, — Jan Terlecki, Sekretarz Komitetu.

Suskrzybca na pomnik grobowy s. p. KLEMENTYNY z TANSKICH HOFFMANOWÉJ.

Złożyli na ręce Podpółkownika Paprockiego:

FR. C.		FR. C.
X ^a Anna CZARTORYSKA,	40 »	Z przeniesienia. . . 81 50.
X ^a Anna Sapieżyna,	10 »	H. Lubańska, » 50.
X ^a M. Württembergska,	10 »	J. Oleszczyńska, 1 »
X ^e CZARTORYSKI,	20 »	M. Godebska, » 50.
X ^a Izabel. Czartoryska,	2 50.	C. Polanowska, 1 »
X ^e Witold Czartoryski,	5 »	H. Czajkowska, 1 »
X ^e Wład. Czartoryski,	2 50.	E. Zwierkowska, » 50.
Pułkownik Zamoyski,	10 »	O. Dombrowska, » 50.
Szkoła Panien polskich	—	W. Dunin, 1 »
pod dyrekcją Xiężny	—	W. Turska, » 50.
Czartoryskiej, w Ho-	—	Inne Osoby w Paryżu:
telu Lambert:	—	Adelina Kamińska, 10 »
Panie Szokalska,	2 25.	Tekla Wołowska, 20 »
Turowska,	1 »	Alexandra Faucher, 10 »
Panny Dorwil,	1 »	Albert Grzymała, 30 »
Górecka,	2 25.	Andrzej Plichta, 10 »
C. Kosiorowska uczenn.	1 »	Adolf Cichowski, 10 »
W. Wrotnowska,	1 »	Bystrznowski, 5 »
E. Borzęcka,	1 »	Kazimierz Paprocki, 10 »
W. Borzęcka,	1 »	H. Błotnicki, 5 »
II. Jacewicz,	1 »	Xiądz Praniewicz, 5 »
F. Michalska,	50.	Doktór Stański, 10 »
L. Stamirowska,	» 50.	Szemiott, 5 »
L. Królikowska,	» 50.	Włodkowicz, 20 »
Z. Roguska,	» 50.	Xięża z Chaillot, 10 »
M. Plauszewska,	» 50.	Antoni Olszewski, 1 »
R. Czajkowska,	» 50.	Kalixt Morozowicz, 5 »
Do przeniesienia. . .	81 50.	Total. . .
		257 »

Złożyli na ręce P. Antoniego Boczkowskiego.

Marcin Kisielewski,	» 50.	Z przeniesienia. . . 11 15.
Antoni Boczkowski,	» 50.	Grabski, » 25.
Józefa Boczkowska,	» 50.	Roguyski, » 25.
Doktór Kowalski,	» 25.	Krauziński, » 10.
Andrzej Przyatgoowski,	» 50.	Erazm Dobrowolski, » 75.
Pułk. Matuszewicz,	» 5.	Bathory, » 25.
Cendrowicz,	» 5.	Piotr Garnysz, » 25.
Ocicki,	» 5.	Amelia Garnysz, » 25.
Kapitan Wern,	» 25.	Leonia Garnysz, » 25.
Kapi. Waszkiewicz,	» 25.	Ludwika Garnysz, » 25.
Łopata,	» 20.	Jan Domagalski, » 50.
Rogaliński,	» 25.	Jan Chyliński, » 25.
Romuald Bukaty,	1 »	Pienkowski, » 50.
Władysław Kowalski,	» 25.	Owczarcki, » 50.
Hanneman,	» 25.	Żelegowski, » 50.
Wardecki,	» 10.	Anonim, » 75.
Głowacki,	» 10.	Leon Stępowski Marsz. 1 »
Sidorowicz,	» 5.	Ronkiewicz, » 50.
Łukasz Laskowski,	» 25.	Jan Lewicki, » 25.
Kapi. Włoszczowski,	» 25.	Ignacy Boczkowski, » 25.
Kalinkowski,	» 5.	Alex. Orłowski kapi. 2 »
Derengowski,	» 25.	Xiądz Harczyński, » 50.
Franciszek Potrykowski,	» 10.	Dawé, » 50.
Alfons Potrykowski,	» 10.	Stamirowski, 1 »
Brzeziński,	» 50.	Boleław Wicłogłowski, 2 »
Pietruszyński,	» 25.	Alfons Potrykowski, » 50.
N. U.,	» 25.	J. Miller Kossowski 1 »
Pułkownik Brański,	1 »	Wincenty Müller, » 10.
Łapiński,	» 25.	Ludwik Poświk, » 15.
Rieth,	» 25.	Żołtowski, » 50.
Roman Krassowski,	» 40.	Napoleon Pozniak, » 50.
Sandeki,	» 15.	Antoni Czechowicz, » 20.
Kozłowski,	2 »	J. Urbanowicz Major, 2 »
Do przeniesienia. . .	11 15.	Total. . .
		29 70.

O STANIE OBECNYM POSZUKIWAŃ GEOGRAFICZNYCH DOTYCZĄCYCH POLSKI.

(Ciąg dalszy)

II. Orografia i Hydrografia. — Opisanie łańcuchów gór i oznaczenie ich wyniosłości nad morze, równie jak opisanie biegu rzek i zbioru wód, jest głównym przedmiotem tych wydziałów geografii.

Pociągnąwszy linią od ujścia Dunaju do ujść Elby i Wezeru, podzielamy Europę na dwie części, północno-wschodnią i południowo-zachodnią. — Pierwsza zawiera Polskę, Rosyą, Prusy, Danią i Skandynawię, druga resztę krajów. — Pierwsza część, prócz Skandynawii, jest płaską i wszędzie jednakiej postaci; druga, na wszystkie strony poprzerznaną jest dolinami i górami. — Jednostajność pod względem budowy i płodów jest cechą pierwszej, rozmaitość zaś drugiej części. Lecz nieidzie zatem żeby pierwsza część była obojętną dla naszych rodaków. — Sama niskosć powierzchni polskiej ziemi jest już ciekawością; żaden kraj nie przedstawia nic podobnego pod tym względem. — Obcych trzeba było aby nam pokazać że najwyższy punkt między Bałtykiem a Czarnym morzem wznosi się nad poziom morza tylko o 65 do 70 met., tak że gdyby wody tych dwóch morz wzniosły się o tę ilość, kraina nasza znikłaby pod wodą. — W Galicyi tylko Karpaty przedstawiają wysokości znaczne, lecz nieznam żadnej wysokości oznaczonej barometrycznie przez Polaków, a jednak są punkta ważne i ciekawe. Gdyby mnie się kto zapytał jaka jest wyniosłość Warszawy, Krakowa, Wilna, Lwowa lub Poznania nad powierzchnią wód morskich, dalibóg żebym nie mógł odpowiedzieć, kiedy wiem o ile Paryż, Madrit, Berlin, etc. się wznoszą nad tę powierzchnią.

Rzeki nasze są znaczne, ich bieg i natura ciekawe, nasze jeziora godne zastanowienia. Progi Dniepru są osobliwością w swoim rodzaju. Lecz niewiem czy ktokolwiek z naszych dał wgląd jakikolwiek na te przedmioty, tyle interesujące przemysł i komunikacje. — Exystencja błót Pińskich jest ciekawym przedmiotem poszukiwań. — Wiadomo że w wszystkie wielkie i sławne błota na kuli ziemskiej będące, na niskich znajdują się zawsze miejscach, i podsycane są wodami które spływają z gór napotykając ziemię gębczastą i nieprzesiękającą. — Błota zaś Pińskie są na najwyższym punkcie w tej części krainy naszej; woda z niskąd do nich widocznie nie spływa. — Zdaje się że wody tych błót tworzą się jedynie z śniegów i deszczów; lecz czy ilość ich dostateczną jest aby błota te mogły ożywić rzeki tak wielkie jak Niemen, Prypec etc. które tam początek biorą? Jest to ma-

ly wprowadzić rachunek, ale który jedynie tylko na miejscu zrobić się może po kilkuletnich postrzeżeniach.

Na ziemi Wielkopolskiej dużo jest wód mineralnych. Geografowie zagraniczni liczą ich kilka dziesiątków. Niesłyszałem żeby kto z naszych rodaków opisał je i zalecił publiczności ich użycie. — O karcie orograficznej i hydrograficznej Polski, nikt jeszcze nie pomyślał.

III Geologia i Mineralogia. Jaki jest skład ziemi naszej, jakimi pokładami obciążone są skały pierwiastkowe, jakie ciała kopalne w łonie naszej ziemi się znajdują, są zadania tej części geografii. — Mało znam prac krajowych tego rodzaju. Upamiętnienie w kraju naszym zakorzenione że prócz boków Karpat, cała kraina Polska żadnych nieukrywa płodów. Ostrzeczając może naszych badaczy natury. — W istocie też dużo pokutujemy za tę łatwowierność, bo żadnych objaśnień pod tym względem nie mamy; a jednak nietylko Karpaty ale i inne części Polski posiadają swe skarby. Świadczy o tym Szkodzkie, grafity, kaoliny, etc. dziś na Podolu węgiel kopalny podobno kopią. — Jak zaś daleko nauka Geologii i Mineralogii kraju naszego posunęta była, to tylko *Dziennik górniczy* wydawany, ile słyszałem, nakładem rządowym Polski kongressowej nauczyćby mógł. Nieznam *Dziennika* tego, lecz z góry powiedzieć mogę że jak duch tak i język niemiecki często przebijać się musi; bo czy kto uwierzy temu, w kraju polskim przed rewolucją 1830 roku gdzie wszystkie administracje miały Polski język, za język urzędowy, Administracja Min., miała szkołę w Kielcach w której nauki mineralogiczne traktowały się po niemiecku dla Polaków? Taki to był patriotyzm naszych ludzi Stanu (a).

Dzieło Staszycza o *ziemiorodztwie Gór Karpackich*, jest jedynym dziełem opisującym ważną część Kraju naszego. — O innych prowincjach ledwo rzadkie artykuły tego rodzaju w pismach periodycznych znaleźć się mogą. — Wielu z naszych Professorów powodowanych zapewne chwalebna, lecz szkodliwą skromnością, wolało obcym dawać wiadomości o własnej ziemi, jak u siebie i dla swoich pisać. — Do rzędu takich zaliczyć należy Horodeckiego, Professora Uniwersytetu Wileńskiego, znakomitego Mineraloga i Geologa, który nie dla nas niezostawił, a co wiedział o ziemi Polskiej zakomunikował Panu Cuvier, który na szczęście w pismach swych wszystko zapisał. — Lecz więcej jest u nas Professorów, którzy ani obcym ani swoim żadnych postrzeżeń o płodach Polskiej ziemi nie zostawili.

W ogólności oprócz skał pierwiastkowych to jest: granitu, gnejsu etc. sterzących tylko w niektórych rzadkich punktach, najdawniejsze nasze ziemie, są podobno kładzione. — Na ich pokładach wszystkie się inne piarują, aż do najświeższych napływowych; — wiadomo zaś że na tych wszystkich świeżych ziemiach; liczne plemiona zwierząt i roślin żyły i ostanki swe zostawiły. — Bez wątpienia więc plon obfity być musi do zbiorów.

Karta geologiczna Polski oczekuje jeszcze pracownika.

(Dokończenie w przyszłym numerze.)

Kronika.

Moskwa zdaje się być zostawiona w tym momencie na łaskę Opatrzności. Car i cała jego rodzina niemal są za granicą. — Regentem państwa pod niebytność Mikołaja miał być następca tronu, a jednak pisma zagraniczne uwiadniają nas że i on znajdował się w Niemczech 17go zeszłego miesiąca. — Nie możemy przypuścić aby stan zpowia Carowej był jedynym powodem tych przejazdów, a lubo prawdziwe powody polityczne, jak wnieść możemy, nie prędko jeszcze będą publicznie wiadome, można jednak robić przypuszczenia oparte na prawdopodobieństwie. Car który ośmielał się rachować na urok swojej osoby, że potrafi spopularyzować się pośród najsłabiejszego w Europie ludu angielskiego, że z carskiej ręki szafując łaskawie orderami na prawo i na lewo, potrafi zatrząć nieprzyjznanemu swemu Rządowi przekonanie opinii publicznej, — lubo raz już tak haniebnie omylony w owej rachubie, mógł uciec konieczną potrzebę pokazania się w najprzyjznaniejszych dla siebie kółkach wśród katolickiego ludu włoskiego; ludu który tak zraniał prześladowaniem w Polsce wiary katolickiej; — miał może nadzieję że pokazując się wśród tego ludu przystępnego wrażeniom otoczony pompą carską, i uśmiechem monarchów tej ziemi; potrafi zwrócić jego, równie jak i reszty Europy uwagę, do swojej osoby od przerażającego widoku krwawej u siebie polityki.

Niektóre pisma powiadają, że są domysły jakoby głównym przedmiotem podróży do Włoch, był zamiar osobistego porozumienia się z Ojcem Świętym, i zawiązania na nowo zerwanych z Rzymem stosunków dyplomatycznych. — W prawdzie, nie inny jest cel misji Pana Neselrode, który jak powiadają miał niezwłocznie udać się do Wiednia do Apostolskiej Stolicy, gdzie ma przepędzić całą zimę; — a wyznaczenie na ten przedmiot najbłędszego z dyplomatów Moskiewskich, dostatecznie pokazuje że Car poznał że niemoże lekce sobie ważyć stosunków z głową Kościoła; i że pomimo iż opinia publiczna czyni niekiedy; niewiemy jak dalece mogące się usprawiedliwić zarzuty Stolicy Apostolskiej, co do wewnętrznej Jej u siebie administracji w rzeczach doczesnej polityki; niemniej, wpływ duchowny tej Stolicy pozostał ważny na całą

Europę a mianowicie w Polsce. — Nie przypuszczamy jednak ażeby Mikołaj, pomimo iż przekonał się że nie może żartować z wpływem na lud Polski Ojca Świętego; ośmielił się na podróż do Rzymu. — Nie chcemy wierzyć ażeby ten nowożytny Dyoklecjan, zbroczony krwią tyflar miał zuchwałstwo skalać Watykan swoją Mongolską stopą. — Co bądź, jak już od lat kilku Ojciec Święty nieprzestannie kołatał do Moskwy o gwałty dokonywane przeciw Kościołowi — tak ufamy, że i dziś niezapomni o Polsce, o tej najwierniejszej z Jego córek. Będzie tam Siostra Mieczysławska — znajduje się jak nas wieści dochodzą i inne męczennice aby jak dobre Anioły przemówić za Polską, i zadać żywy fałsz dyplomatycznym matactwom Moskwy.

Jeżeli mamy dokończyć wszystkich naszych domysłów co do powodów jakie mogły skłonić Cara do jego podróży; — to sądziemy że oprócz zwyż wymienionych, — mógł się do tego przyczynić zagrażający dziś absolutyzmowi stan publicznej opinii Niemiec i Skandynawii. — Skłonność a więcej może potrzeba w jakiej przedź czy później niektóre rządy, muszą się znaleźć u siebie nadania Konstytucji. — Wszelkie zaś rozwianie się ducha Konstytucyjnego Monarchicznego w Europie — ducha prawdziwej wolności i siły Narodów wszelkie z jawienie się nowego państwa w rzędzie systematu konstytucyjnego monarchicznego, jest jednym śmiertelnym ciosem więcej, nietylko dla zgrzybiałej Austrii, ale i dla reszty absolutyzmu, z tad ośmielamy się wnieść że przy dzisiejszej fermentacji umysłów w północnych Niemczech mogły despotyczne dwory uznać potrzebę powierzenia się aby spiesznie odwrócić groźną im burzę. — Coraz gromadzą się przyjazne Polsce zewnętrzne okoliczności; — dolżny więc starania aby nam niebrakło na zbiorowej sile — na znajomości i zaufaniu w sobie samych, na warunkach pełnego życia narodowego; tak abyśmy mogli z nich całkowitą dla Polski wyciągnąć korzyść.

Uwiedomienia.

Przypominamy Emigracji że niezadługo zamknięta będzie składka, otworzona w Londynie na upominek dla lorda Dudley Sztuart. Ci z rodaków w Paryżu którzyby chcieli przyczynić się do niej, również jak do składek na pomnik grobowy dla ś. p. Hofmanowej z Tauńskich; — zechcą składać swe datki na ręce pana Antoniego Boczkowskiego, który na proźbę redakcji podjął się przyjmować takowe w jej imieniu.

Podajemy do wiadomości Ziomek których to obchodzić może, następujący wyjątek z pisma Francuzkiego le *Moniteur Universel*, 10 Oktobra 1845 roku

AMBASSADA HISZPAŃSKA.

Zawiadamia się niniejszem że wszystkie indywidua należące do Legji Zagranicznej w służbie Hiszpańskiej, pobierające pensje przeznaczone przez Rząd Jej Królewskiej Mości Królowej Katolickiej, będą miały sobie wypłacane zaległości tej pensji z lat 1841, 1842, 1843, 1844, od daty 15 b. m. w biurze Ambassady, pod N. 19 przy Ulicy Clichy, od południa do godziny trzeciej.

Zawiadamia się także wszystkich Wojskowych z tejszej Legji Zagranicznej, którzyby jeszcze nie odebrali zaległego żołdu który się im należy; że zaległość ta żołdu będzie im wypłacona w biurze Ambassady, za okazaniem wierzitelnych papierów bądź osobicie, bądź przez osoby umocowane, albo posiadające przekaz właścicieli, sporządzony stosownie do praw francuzkich.

Z powodu zwyż umieszczonego wezwania Ambassady Hiszpańskiej, podajemy także do wiadomości publicznej następujące uwagi Pana Andrzeja Przyjałgowskiego, który od kilku lat mając już od wielu Ziomek umocowanie działania w Ich interesie u Rządu Hiszpańskiego, robi swoje uwagi dla tych Ziomek, których by wezwanie Ambassady mogło narazić na przedwczesne i nieużyteczne koszta.

SZANOWNY REDAKTORZE,

Ogłoszenie Ambassady Hiszpańskiej w *Moniteur Universel* z 10 Września 1845 roku, wzywające Wojskowych z byłej *Légion Etrangère* do składania swych dowodów na zaległe summy (fond-de-masse), mogłoby powtórnie tychże Ziomek narazić na bezużyteczne koszta. Wiemy dokładnie, iż tym tylko Ambassada wypłaca, którzy się znajdują w jej kontroli zatwierdzonej przez Pana *Ferari* z 1837 do 1839 roku. Niechże Ci z Ziomek, których imion, taż sama Ambassada od 1841 dnia 20 Listopada aż do terazniejszego ogłoszenia nie znalazła w swej kontroli i zwróciła imże papiery; na nowo nierozpoczynają starań, nim my nie zawiadomimy. Spodziewam się to wkrótce dopełnić, gdyż mam nadzieję, że starania oddawna rozpoczęte, wkrótce otrzymają skutek, o którym zawiadomię, a przynajmniej tych imiona ogłoszę, którym rzeczona kontrola przyznaje jokową należność, za służbę w Hiszpanji.

Ci jednak z Rodaków, którym się stała pensja z 1841 1845 należy od Rządu Hiszpańskiego, wedle ogłoszenia rzeczzonego, mogą się zgłaszać bez żadnej zwłoki. *Andrzej Przyjałgowski.*

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

W Drukarni MAISTRASSE et Cie, place Cambrai, n° 2.

(a) Tutaj muszę także przypomnieć że jeden z uczniów szkoły Dróg i Mostów Warszawskiej, powiadał mi że *Nauka Oporu bryt* (*Resistance des matériaux*) dawana była w szkole tej po francuzku; wyrazy techniczne sztuki Inżynierskiej sami uczniowie z Professorem tworzyli.